

www.wzz.org.pl

TYGODNIK SPOŁECZNY KOMISJI KRAJOWEJ WZZ *Sierpień 80*

*Sierpień 80*

**KURIER**

NR 426

4 października 2017

**Związkowy**

ISSN 1505-1455



Zbigniew Piotras

# Kiepsko w Tesco

**Strajki na Węgrzech. Podwyżki w Wielkiej Brytanii. A w Polsce? Zwolnienia grupowe, likwidacja sklepów, kiepskie pensje i bierność „Solidarności”. Tak przedstawia się obecnie sytuacja w Tesco.**

PATRYK KOSELA

Niegdyś największa, prężnie rozwijająca się sieć handlowa w Europie. Ale to już przeszłość. Co prawda, firma trzyma się jeszcze w swoim mateczniku – w Wielkiej Brytanii, lecz poza nią Tesco leży i kwiczy.

## Paraliż na Węgrzech

Zamknięto niektóre hipermarkety i część mniejszych sklepów, w innych placówkach zrobiły się gigantyczne kolejki – to efekt strajku pracowników Tesco na Węgrzech. Odbył się on 8 i 9 września. W samym Budapeszcie w dwóch sklepach pracowało po kilka osób, podczas gdy kilkadziesiąt przerwało pracę.

Związkowcy domagali się w ten sposób 25-procentowej podwyżki wynagrodzeń oraz zwiększenia zatrudnienia w sklepach o 15 proc. Csaba Bubenkó, przewodniczący Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Handlu powiedział, że czarę goryczy przełała informacja, że w bieżącym roku nie nastąpią żadne podwyżki płac.

Jak było do przewidzenia, Tesco akcję strajkową skrytykowało. Poparł ją natomiast szef gabinetu premiera Węgier w przesłanym związkowcom liście. Swoją drogą, niespotykany w Polsce akt. U nas władza, jaka by nie była, walki pracownicze ignoruje, albo potępia.

## Układ zamknięty

I tak bez odpowiedzi pozostał marcowy apel WZZ „Sierpień 80” do Ministerstwa Pracy o to, by resort włączył się w negocjacje dotyczące wprowadzenia układu zbiorowego pracy w Tesco Polska. Skandalem jest bowiem to, że firma zatrudniająca blisko 30 tysięcy ludzi nie posiada układu zbiorowego pracy! Układy zbiorowe są standardem w cywilizowanych państwach, są podstawą relacji na linii pracodawca-pracownik.

„Uważamy, że w proces negocjacji nad układem zbiorowym pracy w Tesco winien się włączyć także polski rząd. Rząd podjął działania w sprawie zahamowania procedury wprowadzania zysków przez



wielkie sieci handlowe – co odbywało się ze szkodą dla budżetu państwa, a więc nas wszystkich – i objął je tzw. podatkiem handlowym. Należy iść za ciosem i podjąć podobne działania w imię interesów pracowników tychże sieci, którzy przecież są polskimi obywatelami, wspierając działania na rzecz wprowadzenia w wielkich sieciach handlowych układów zbiorowych pracy. Minister Pracy ma tu olbrzymie pole do aktywności tworząc warunki i podejmując się roli inspiratora i moderatora takich działań” – można przeczytać w związkowym dokumencie.

## Dodatek na waciki

Nie tylko na Węgrzech, ale również i w Polsce Tesco postanowiło nie dawać podwyżek pracownikom. Bo przecież nie można nazwać podwyżką kwotę rzędu 50 zł BRUTTO, jaką zaproponowała i ostatecznie jednostronnie wprowadziła sieć. Rozwścieczyło to pracowników na całego. Z miejsca nazwali tę jakże hojną ofertę pracodawcy nędznym ochłapem i dodatkiem na wa-

ciki. Kwota ta bowiem mniejsza jest od corocznego wzrostu płacy minimalnej, a także nijak nie pokrywa galopujących kosztów życia. Przykładem jest wzrost cen żywności w Tesco i nie tylko. Płace pracowników nie nadążają np. za drożącym wciąż masłem.

Czas spokoju minął, bo pracownicy się wkurzyli. Dlatego w maju i w czerwcu działający w Tesco „Sierpień 80” zorganizował protesty przed marketami tej sieci w Katowicach, Opolu, Lublinie, Radomiu, Gdyni, Bydgoszczy i przed hipermarketem w Krakowie, w którym siedzibę ma zarząd spółki. Argumentowano, że inne sieci handlowe już dawno wprowadziły podwyżki pensji i to realne – kilkusetzłotowe. I przypomniano, że to właśnie pracownicy stanowią fundament, na którym oparte są sklepy wielkopowierzchniowe. W sytuacji niskiego bezrobocia, a ogromnych oczekiwań na wzrost płac.

– Ja po 17 latach pracy zarabiam ok. 1600 zł na rękę, czyli nieco ponad to ile wynosi

płaca minimalna – mówiła Elżbieta Fornalczyk, przewodnicząca WZZ „Sierpień 80” w Tesco Polska. – Pracodawca zaproponował nam 50 złotych podwyżki i to brutto. To jest tak tragiczne, że aż śmieszne. Chcemy 400 zł podwyżki dla pracowników podstawowych oraz 200 zł dla kierowników. Do tego 150 złotych za brak absencji chorobowej oraz 100 procent dodatku za pracę w niedziele i 50 procent za sobotę – wymieniała.

Związkowcy wyposażeni w transparenty rozdawali klientom marketu ulotki, w których wskazywali powody swojego protestu i w których tłumaczyli, że pracownicy sklepów wielkopowierzchniowych i klienci mają wspólne interesy. „Pracownik marketu dobrze wynagradzany to efektywny pracownik. Tam zaś gdzie płace są skandalicznie niskie – tam ciągła rotacja pracowników, a zatem i gorszy komfort robienia zakupów. Bo przeszkolenie i wdrożenia pracownika jest czasochłonne. Duża liczba otwartych kas, małe kolejki do nich oraz do lad z wędlinami, mięsem i nabiałem, a

także dobre zatowarowanie półek sklepowych – to możliwe jest tylko wtedy, gdy sieci handlowe nie oszczędzają na pensjach dla pracowników i zatrudniają ich wystarczająco dużo” – napisano w ulotce.

– My mało zarabiamy, a klienci mają do dyspozycji małą liczbę czynnych kas. Sieci handlowe muszą zrozumieć, że dziś nie wygrywa się tylko promocjami i przecenami, ale dużą ilością dobrze wynagradzanych pracowników. Bo drakońskie kolejki do kas to nie wina pracowników, lecz dziwna polityka menedżerów sieci handlowej – wskazuje Elżbieta Fornalczyk. Jak dodaje, pracowników jest po prostu za mało. Sieci myślą, że jak czasem wynajmą do pracy ludzi z agencji pracy tymczasowej, to upudrują trochę problem, ale to mylne myślenie. Prawda jest taka, że w porównaniu do tego co było kilka lat temu, dziś jeden pracownik wykonuje tyle obowiązków ile kiedyś kilku pracowników. A pracownicy robią wszystko: siedzą na kasie, czy rozkładają towar. Trzeba zwiększyć zatrudnienie i wynagrodzenie. Byłoby to z korzyścią tak dla pracowników, jak i dla klientów.

## Rozwolnienia

Tymczasem pracowników, jak i sklepów pod szyldem Tesco jest coraz mniej. W 2016 roku sieć zlikwidowała 7 swoich supermarketów, w marcu tego roku kolejne 2, a w bieżącym miesiącu do zamknięcia idzie 8 supermarketów i jeden hipermarket. Skutkiem tego były zwolnienia grupowe i konieczność negocjowania odpraw.

Kilka dni temu gruchnęła wiadomość o kolejnych zwolnieniach grupowych. Tym razem mają one objąć nie pracowników podstawowych, a 400 osób zatrudnionych w Biurze Głównym firmy. Przyczyną ma być reorganizacja zakładu pracy polegająca na zaprzestaniu wykonywania części działań specjalistycznych i administracyjnych lub ich znaczącej zmianie.

ciąg dalszy >> str. 4

Silne TAK dla polskiego górnictwa węgla kamiennego!

# W obronie górnictwa

Gdy nasze górnictwo węglowe, nasza sól ziemi czarnej i nasza krwawica nie mają w kraju dobrej prasy, to należy docenić każdy publiczny głos stający na bakier z głównymi tendencjami. Dlatego też prezentujemy na łamach „Kuriera Związkowego” opinię ekspertów, naukowców z tytułami nadanymi przez Polską Akademię Nauk. Opinię dla górnictwa – co po tylu latach kalumnii aż dziwi – dobrą.

## Vivat Academia, vivant professores!

Profesorowie, którzy podpisali się pod dokumentem zatytułowanym: „Bezpieczeństwo surowcowe w kontekście ograniczonych zdolności produkcyjnych krajowego węgla kamiennego – kluczowe problemy” nie tylko nie plują na węgiel i na górnictwo, ale wręcz wydaje się, że mają wobec tego pełen szacunek. Eksperti ci przypominają, że polska elektroenergetyka wciąż bazuje na węglu. „Znaczenie węgla dla gospodarki narodowej jest nie do przecenienia, dzięki niemu Polska jest jednym z krajów najmniej uzależnionych od importu surowców energetycznych spoza Unii Europejskiej” – piszą eksperci z PAN. I konkludują dalej: „o ile proces likwidacji kopalni jest stosunkowo nieskomplikowany (przeprowadza się go w ciągu 1-2 lat, znacznie szybciej niż budowę nowego zakładu wydobywczego), to ponowny powrót do utraconych w ten sposób zasobów jest już bardzo trudny”.

I słusznie zauważają, że państwa, w których prawo geologiczno-górnictwa jest złej jakości, a górnictwo słabiej rozwinięte, nie są w stanie przyciągnąć inwestycji, a w konsekwencji czerpać korzyści z posiadanego bogactwa w postaci: podatków, opłat eksploatacyjnych oraz ogólnego, społeczno-ekonomicznego rozwoju całych regionów.

– Ja sobie nie mogę wyobrazić, że zlikwidujemy branżę węgla brunatnego opartą na krajowych zasobach energetycznych, która od 1989 roku nie wyciągnęła ręki nawet po jedną złotówkę z budżetu i produkuje najtańszą energię elektryczną, a będziemy rozwijać „inną” energetykę.

„Inna” energetyka, na przykład atomowa czy gazowa, to tworzenie miejsc pracy poza Polską i likwidacja miejsc pracy w Polsce, bo na potrzeby „innej energetyki” prawie wszystko musielibyśmy kupować poza krajem – powiedział ostatnio w rozmowie z portalem wnp.pl prof. Zbigniew Kasztelewicz, kierownik Katedry Górnictwa Odkrywkowego na Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie. – Jestem przeciwny temu, żeby węgiel brunatny traktować jak „chłopca do bicia”, a mam wrażenie, że teraz tak jest. To jest dla mnie tym bardziej niezrozumiałe, że przyszłość górnictwa węgla kamiennego, który miałby stanowić podstawę polskiej energetyki, nie jest wcale oczywista – podkreślił. – Niektórzy mówią, że węgiel kamienny jest „surowcem politycznym” i górnictwo węgla kamiennego musi istnieć i być rozwijane. Tymczasem sytuacja górnictwa węgla kamiennego jest skomplikowana. Po obecnej reformie branży węgla kamiennego, po przekazaniu szeregu kopalń do Spółki Restrukturyzacji Kopalń te kopalnie niedługo ulegną likwidacji, następne kopalnie za 10-20 lat zaprzestaną pracy z powodu wyczerpania zasobów i pozostanie około 50 proc. obecnego potencjału wydobywczego tej branży. Prawdopodobieństwo, że uda się wybudować nowe kopalnie węgla kamiennego na Śląsku jest moim zdaniem prawie zerowe. Może powstaną jedna czy dwie kopalnie węgla kamiennego na Lubelszczyźnie i może jakaś koło Wałbrzycha. W rezultacie może zabraknąć krajowego węgla kamiennego nawet dla energetyki – stwierdził prof. Kasztelewicz.

– W czasach zapoczątkowanej transformacji energetycznej jest w miksie miejsce dla wszystkich nośników energii. Ciągłe jednak trzeba przypominać, że węgiel, a szczególnie ten wydobywany w krajach Unii Europejskiej, jest powszechnie dostępny i odporny na polityczne naciski niektórych państw – zaznaczył Janusz Olszowski, prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej w wypowiedzi cytowanej w wydawanym przez

Izbę Biuletynie Górniczym. – A energia z niego wytwarzana może być nie tylko tania, ale i zielona. Rodzimy węgiel może być stabilizatorem dla całej Unii Europejskiej, tworzyć bufor dla innych niestabilnych źródeł energii, w tym odnawialnej. Nie chcą tego zauważać decydenci z Unii Europejskiej. Wszelkimi sposobami próbują węgiel wyeliminować. Pogorszyć jego pozycję, nie bacząc na konsekwencje, w tym na drastyczne obniżenie konkurencyjności europejskiej gospodarki i stanu bezpieczeństwa energetycznego oraz na koszty ponoszone przez zwykłych obywateli. Jak dodał Olszowski: – Stanowczo trzeba przeciwstawiać się działaniom wymierzonym w energetykę węglową i górnictwo, i to podejmowanym nierzadko niezgodnie z prawem. Musimy

współpracować w tym zakresie z innymi węglowymi krajami w UE, aby tworzyć wspólny front racjonalizujący podejście decydentów do tego paliwa.

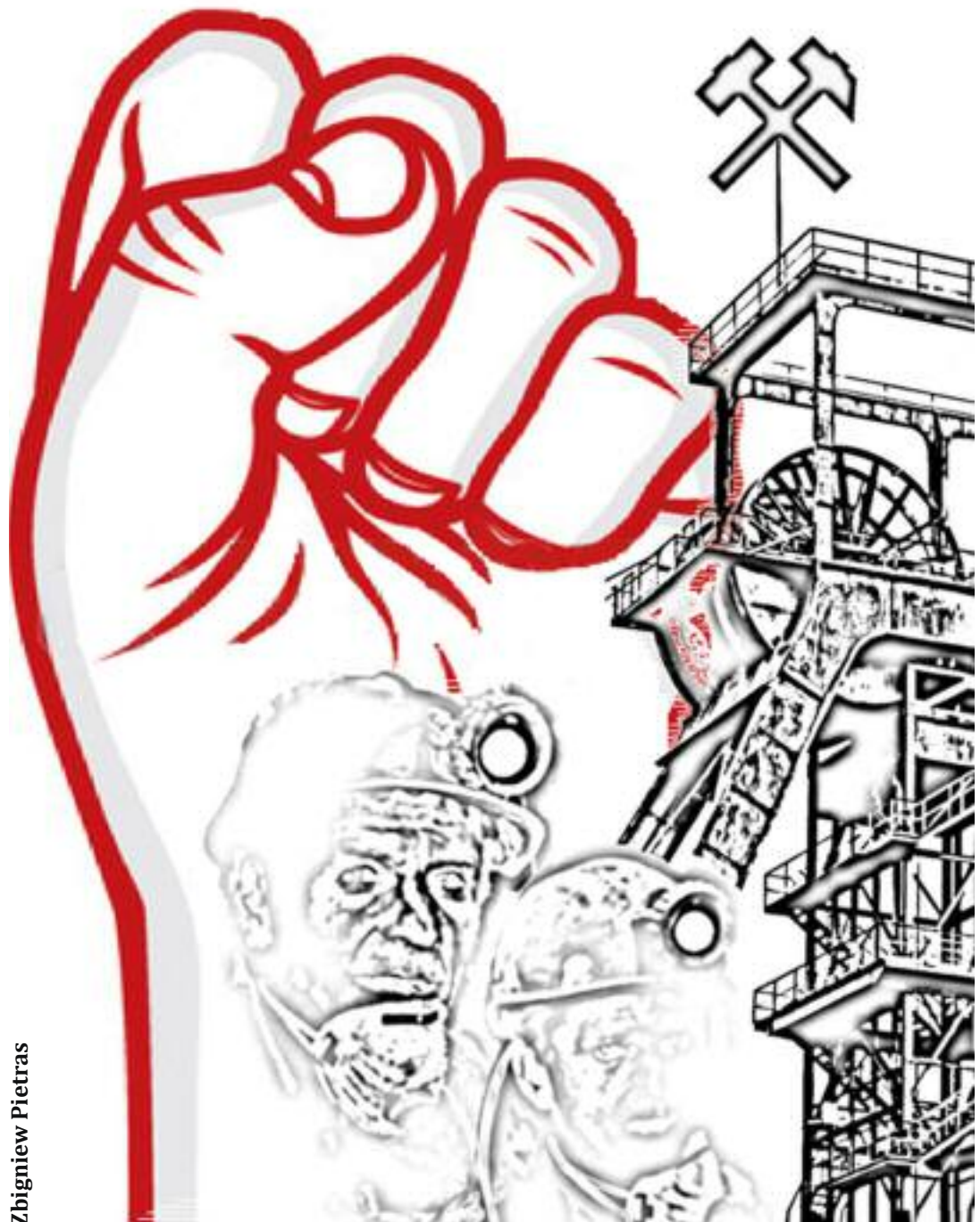
## Przeprosiny z węglem

Chiny czy Niemcy tworzą nowe elektrownie węglowe lub wzmacniają ich moc. „Łącznie elektrownie napędzane węglem wyprodukowały (w Niemczech) w styczniu 12,9 TWh, co oznacza wzrost o 37% w stosunku do ubiegłego roku, kształtując się średnio na poziomie 17,3 GW w ujęciu miesięcznym – czyli na poziomie osiągniętym ostatnio w okresie zimnej pogody w lutym 2012 r. W styczniu węgiel kamienny zastąpił węgiel brunatny, jako największy składnik miksu energetycznego, ponieważ elektrownie zasilane lignitem pracowały już na granicy swoich

mocy maksymalnych i nie można już było dalej zwiększać ich produkcji” – podkreśla portal... stopwiatrakom.eu.

„Ponad 70 proc. węgla ulega spalaniu. To dziś najpopularniejszy sposób wykorzystywania tego surowca choć są inne znane, niekonwencjonalne metody jak zgazowanie i uwodornienie – mówi w wypowiedzi dla wnp.pl prof. Stanisław Prusek, dyrektor naczelny Głównego Instytutu Górnictwa. Świat już to robi, polski węgiel czeka na swój krok milowy. – Chiny, jeden z największych producentów tego surowca, zgazowują od 170 do 200 mln ton węgla dla przemysłu chemicznego – podkreśla prof. Prusek” – pisze „Rzeczpospolita”. Czyli można? Można, a jak! I trzeba.

Patryk Kosela



Zbigniew Pietras

Górnicy czekają na decyzje

# Śląsk musi fedrować

Śląsk musi fedrować. Do słownie i w przenośni. Chodzi zarówno o Śląsk jako o region, jak i o kopalniany Ruch „Śląsk” – niegdyś w Katowickim Holdingu Węglowym, dziś w Polskiej Grupie Górniczej. Prace Zespołu powołanego do oceny przyszłościowego funkcjonowania Ruchu „Śląsk” zmierzają ku końcowi.

W ramach porozumienia dotyczącego włączenia KHW do PGG został powołany zespół. Jego zadaniem jest przedstawienie alternatywnych rozwiązań do rozwiązania, jakim jest likwidacja byłej KWK „Śląsk” poprzez przekazanie jej do SRK. Wyniki prac tego zespołu lada dzień winny być przedstawione opinii publicznej, a przede wszystkim pracującej tam załodze, która nie może bez końca pracować w niepewności.

Rozważane są różne warianty. Ostatnio wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski publicznie podkreślił, że „Śląsk” będzie fedrował do czasu wyczerpania udostępnionych złóż. Ta wypowiedź pozwala się domyślać, że zespół opracował plan rozwoju i dalszego funkcjonowania „Śląska”. Mamy nadzieję, że osoby piastujące tak wysokie

stanowiska wąż swe wypowiedzi i nie myślą wyciętych ścian z udostępnionymi złożami.

Zakładając trafność wypowiedzi człowieka z rządu, należy oczekiwać od Zarządu PGG zaprzestania rozprowadzania pracowników Ruchu



„Śląsk” na inne kopalnie oraz niezwłocznego powrotu brygad przodkowych, które zaczęły wycinać kolejne ściany w udostępnionych złożach. Ruch „Śląsk” – jak pamiętamy – przeszedł próbę jego likwidacji poprzez decyzje urzędowe wzywające opinii publicznej, że to kopalnia najgorsza pod względem bezpieczeństwa. Wówczas organizacje związkowe skutecznie odparły

ten nieprawdziwy argument. „Śląsk” po tragicznych wydarzeniach roku 2009 został przemodelowany pod względem zagrożeń, a jego pokłady zostały odprężone. Dlatego zaskoczeniem była decyzja właściciela o likwidacji bezpieczniejszego „Śląska” z węglem w pokładach na wyciągnięcie ręki.

Dziś, przy tak wielkim niedoborze węgla wydaje się być jedyną i słuszną decyzją decyzja o alternatywnym rozwiązaniu dla „Śląska”. Szkoda tylko, że w wyniku nieprzemyślanych decyzji pozbawiono „Śląsk” możliwości pozyskiwania kolejnych ścian, bowiem ich pozyskanie będzie długie i kosztowe, a istniejące nie wystarczą do czasu pozyskania nowych. I znowu zacznie się śpiewka kosztów i nieopłacalności.

W naturze, w ekonomii, w gospodarce jest jedna dla wszystkich zgodna zasada: jaki gospodarz – taki inwentarz. Abstrahując od powyższego, i tak decyzja oraz przyszłość jest w rękach właścicielskich, którą – mam nadzieję – poznamy niebawem. Nadzieja w górnictwie zawsze umiera ostatnia.

Szczepan Kasiński

## Kiepsko w Tesco

>> dokończenie ze str. 2

### Niesolidarność

Protesty przed marketami zorganizował WZZ „Sierpień 80” przy wsparciu innych organizacji związkowych: NSZZ „Solidarność 80”, OPZZ „Konfederacja Pracy” i ZZ Pracowników Handlu. Na zaproszenie do wspólnej walki nie odpowiedział piąty związek – „Solidarność”.

Do „S” apelowano podnosząc, że cele są bowiem wspólne i są to godziwe podwyżki płac i poprawa warunków pracy w marketach. I podkreślano, że protestujący mają pełne poparcie ze strony klientów i pracowników sklepów wielkopowierzchniowych. Na nic to jednak się zdało. „Solidarność” milczała jak grób, a jej funkcjonariusze nie wyściubili nosków ze swoich biur. Koleżanki i koledzy z „S” nie poszli po rozum do głowy, nie przemyśleli i nie zrozumieli tego, że tylko działając wspólnie, razem i solidarnie uda się wywalczyć godziwe zarobki dla pracowników Tesco. A była szansa, by wzorem bratanków z Węgier zorganizować razem strajk! Przeciwnik jest wspólny – to chytry zarząd Tesco Polska.

### Różne standardy

A tak Tesco zakpiło z pracowników w Polsce. Sieć podniosła pracownikom w Anglii wynagrodzenia o około 10,5

procent. Firma ogłosiła, że do listopada 2018 r. stawki za godzinę pracy mają wzrosnąć z obecnych 7,62 funta (ok. 36 zł) do 8,42 funta (ok. 40 zł). A łącznie z bonusami i przywilejami emerytalnymi będzie to aż 9,52 funta (45 zł).

Gdy przed laty w handlu było prosperity i sieć Tesco w Polsce osiągała krociowe zyski mówiono pracownikom w Polsce, że wzrost pensji może być tylko symboliczny, ponieważ sieć musi mieć środki na inwestycje. Teraz, gdy nastąpiła bessa i spółka zamyka sklepy oraz ogranicza handel internetowy, można usłyszeć o sytuacji kryzysowej i konieczności zaciskania pasa. Każda wymówka jest dobra, lecz nie musi być zasadna. I tak jest w tym przypadku. Inwestycje Tesco nie powiodły się nie z winy pracowników. To zarządzający popełnili szereg błędów i podjęli błędne decyzje, za które teraz niesłusznie płacą pracownicy. Takiej kadry menedżerów nie powinno się powierzać do kierowania nawet budką z hot-dogami. To istni Janusze biznesu...

– Skoro mamy też ponieść ciężar odbudowy firmy i jej wizerunku, to musimy godnie zarabiać, ponieważ to my jesteśmy na pierwszej linii kontaktu z klientami. Chcemy pomóc firmie, ale musi być ona w stosunku do nas uczciwa – mówi Fornalczyk.

## Nowe, lepsze prawo

# Będzie łatwiej z koncesjami górniczymi

Wracamy do tematu konferencji „Przyszłość polskiej elektroenergetyki opartej na węglu brunatnym”, która odbyła się 11 września br. w Bełchatowie, a o której sporo napisaliśmy dwa tygodnie temu w „Kurierze Związkowym”. Podczas tamtej dyskusji naukowców, samorządowców i związkowców podkreślano kierunki, w stronę których należy pójść, aby ułatwić działanie kopalń węglowych. Chodziło tam głównie o kontekst pozyskiwania koncesji. Na przykładzie uruchomienia pola „Złoczew” pokazano, że jest to droga długa, kręta i wyboista. Zamiast bruku piętrzą się wyboje biurokratyczne, papierologiczne i prawne. Obecnie procedura zarówno

uzyskiwania nowych, jak i przedłużania obowiązujących koncesji na wydobycie węgla trwa średnio 3-4 lata. Rekord to aż siedem lat!

Uczestnicy konferencji raz po raz podkreślali, że potrzebna jest pilna zmiana. I przedstawiono plan zmian. Mówił on, że po pierwsze, należy opracować nową Politykę Surowcową Polski i nową Politykę Energetyczną do 2050 roku. Po drugie, ustalić listę złóż strategicznych węgla. Po trzecie, usprawnić postępowania dla uchwalania i wydawania studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, decyzji środowiskowych i koncesji. Po czwarte, wydawanie koncesji wydobywczych na cały okres

wydobycia kopalni. Po piąte wreszcie, zniesienie wymogu pozyskania decyzji środowiskowych przy przedłużaniu koncesji. I na koniec, uniemożliwienie przeciągania postępowań i blokowania inwestycji w trakcie postępowań administracyjnych, które toczą się z udziałem społeczeństwa.

Mimo, że udziałem w konferencji nie zaszczycił żaden reprezentant rządu, ani parlamentu, to pozytywnie zaskoczył komunikat Ministerstwa Środowiska wydany tydzień po odbyciu się konferencji w Bełchatowie. Resort środowiska przygotował projekt zmian w prawie, służących usprawnieniu procesu wydawania i przedłużania koncesji na wydobycie węgla. Można?

Można.

Projekt nowelizacji prawa geologicznego i górniczego oraz niektórych innych ustaw skierowano do uzgodnień międzyresortowych w ramach rządowego procesu legislacyjnego. Dokument wraz z uzasadnieniem opublikowano w piątek w wykazie prac rządu na stronach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Zakłada on m.in. istotne uproszczenie postępowań koncesyjnych w związku z poszukiwaniem, rozpoznawaniem i wydobywaniem węglowodorów, zapewnienie ciągłości wydobycia węgla kamiennego i brunatnego oraz szereg innych zmian. Oczekiwany efektem nowelizacji ma być zapewnienie ciągłości wydobycia węgla

kamiennego i brunatnego w Polsce (w kontekście tzw. problemu 2020 r., czyli wpływu ważności aktualnych koncesji na wydobycie w działających zakładach górniczych).

„W przypadku przedłużenia terminu ważności koncesji wydobywczej dla złóż węgla kamiennego i brunatnego proponuje się zastąpienie procedury uzgodnienia zmian tych koncesji z wójtem, burmistrzem lub prezydentem miasta procedurą opiniowania” – czytamy w uzasadnieniu projektu.

Warto pamiętać, że do 2020 r. wygaśnie 47 z ok. 65 udzielonych w Polsce koncesji na eksploatację węgla kamiennego i brunatnego.

PK